KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600, kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztą mk. 115. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 20 w tekście Mk 30 po tekście reklamy Mk. 15 Zwyczajne mk. 16. Drobne: 2 Mk. za wyraz dla poszukujących pracy i o rzeczach zgubionych, 5 mk. za wyraz o interesach handlowych i majątkowych, najmniej marek 20. Dla zagranicznych 100% droż.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—2 w poł. i od w 6—7

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC wtorek dnia 26 lipca 1921 roku Nr. 164 Rok XV

Pamiętajmy o powracających jeńcach!

Czy dobra taktyka.

Nie byliśmy nigdy zwolennikami bezmyślnego zwalczania rządu, dyskredytowania go w oczach szerokich warstw społeczeństwa i utrudniania mu przez to pracy. Nie jesteśmy, też zwolennikami kłótni partyjnych. Jednakże polityka obecna „Piastowców", których leader jest zarazem premjerem skleconego z taką trudnością gabinetu — mocno zakrawa na... dyktaturę partyjną. Jeżeli uważnie przejrzymy ustawy, rozporządzenia i dekrety rządowe, jakie ostatniemi czasy wyszły w świat — uderzy nas w nich dziwne piętno jednostronności, cecha subjektywnego i przejaskrawionego, w sile przejawu, dążenia do zabezpieczenia interesów pewnych tylko warstw narodu, ze szkodą dla innych.

I odnosi się wrażenie, że o ile ongiś Polska była szlachecką, o tyle dziś musi być „ludową" w znaczeniu — chłopską.

Czy dlatego, że dominującą większość w niej stanowią rolnicy, zdaniem „Piastowców"?...

O ile rząd obecny, dzięki nie tyle silnej ręce, co sprytnej głowie premjera, za bardzo glaszcze jednych, skubiąc innych, o tyle nasz wrzaskliwy Sejm nie wiele na to zwraca uwagi. Wystarczają mu kłótnie partyjne.

Istnieje tam bowiem sztuczna, nigdy niepewna większość ze stronnictw mniejszości w rodzaju "Witosowców, grupy Skulskiego. Rosseta, „Federowszczyków" i zależnie od potrzeby, jeszcze kilku innych grupek.

Skutkiem tego zapomina się często i w Rządzie i w Sejmie o pewnym aksjomacie, że interes wytwórcy może wówczas tylko nie kolidować z interesem spożywcy, gdy spożywca nie będzie czuł głodu i znajdzie odpowiednie środki na opędzenie kosztów, związanych z utrzymaniem się przy znośnem życiu.

Tymczasem w praktyce, nawet po wprowadzeniu w życie ustawy o wolnym handlu, widzimy, że wytwórca rolny w ciągłych zwyżkach cen na produkty pierwszej potrzeby, stale jednak zapomina, że w Polsce istnieje też i robotnik fabryczny, pracownik umysłowy i t. zw. proletarjat miejski z inteligencji,,,. oprócz mieszkańców wsi...

I oto ziemianie i „piastowcy" mówią: Nie strejkować i nie żądać podwyżek, nie drukować nowych papierków, nie obciążać i tak niskiego kursu waluty!! A co czynią?.

Coraz to podwyższają cenę zboża i wogóle ziemiopłodów.

Cóż czyni robotnik i pracownik umysłowy? Żywność podrożała o sto proc. to i on żąda sto proc. zwyżki płac.

Zaczynają się spory, targi, układy między pracodawcą, a pracobiorcą. Wreszcie najczęściej wybucha bezrobocie, to szkodliwe, dyskredytujące nas w oczach zagranicy strajkowanie, osłabiające naszą tężyznę ekonomiczną.

Targ w targ — robotnik, czy pracownik umysłowy otrzymuje 75 proc. podwyżki. Dobrze. Praca się zaczyna po to, by znów ta historja powtórzyła się wkrótce, boć koleje drożeją. opłaty rządowe, i podatki rosną, żywność w cenie idzie w górę...

Kto na tem zarabia? Robotnik i inteligent pracujący czy producent rolny, który, płacąc mniejsze podatki, chcąc ciągłych zwyżek cen na artykuły spożywcze — przeciwny jest jednocześnie podwyższaniu wynagrodzenia za pracę najemniczą...

Kochana wsi polska, chcesz poświęcenia dla Ojczyzny od biednych miast zgłodniałych?.

Dajże im przykład tego poświęcenia się wpierw sama, boć dotąd zawsze robotnik i inteligent pracujący niejednokrotnie dawali dowody, że kochają Ojczyznę i umieją w ofierze dla niej oddać swe zdrowie, siły, mienie, a nawet życie.,.

A w taktyce, – czy to w rządzie, czy Sejmie, — wsi polska, okaż więcej zrozumienia dla interesów całego narodu i kraju, w myśl nowego hasła: z miastem polskiem polska wieś!... Wtedy będziemy cię, wsi polska, kochać i chwalić...

j. s—ki.

Obrona Polski i Rumunji.

Pod powyższym tytułem berliński „Rul" drukuje następującą korespondencję z Paryża: „Rząd Polski zakomunikował o o projekcie przedsięwzięcia środków dodatkowych dla obrony państwa na wypadek napadu ze strony bolszewików. Zgodnie z tym projektem przewidziane jest uformowanie nowych oddziałów artylerji i założenie składów materjałów wojennych. Zarówno pierwsze, jak i drugie rząd Polski spodziewa się otrzymać od Francji. Rumunja również otrzymuje od Francji znaczną ilość broni, kulomiotów i materjałów wojennych. Aby zaspokoić wszystkie potrzeby Polski i Rumunji pod względem wojennym, rząd francuski wydaje wszystkie potrzebne materjały na kredyt.

W Paryżu nie nadają wielkiego znaczenia wszelkim pogróżkom Cziczerina do rządów polskiego i rumuńskiego i uważają, że istnieje małe prawdopodobieństwo, aby rząd sow. zdecydował się na nową wojnę w chwili, kiedy głód zmusi niedługo ludność do powszechnego powstania przeciw władzy sowieckiej".

Organ komunistów francuskich „Humanité", charakteryzując sytuację w ten sposób, że Rosji sow. zagraża ze wszystkich stron niebezpieczeństwo pisze: „Wiemy ze źródeł wiarogodnych, że Polska szykuje się do wojny przeciw Moskwie, że Finlandja pomaga zdrajcom rosyjskim, którzy wywołują powstania w Rosji i że Rumunja koncentruje swe wojska na granicy i pogwałciła już nietykalnośc terytorjum rosyjskiego".

(Russpr.)

Anglja a Polska.

Niema chyba w Polsce takiego człowieka — optymisty, któryby mógł choć na chwilę uwierzyć że Anglja w swej polityce wykazuje jakiekolwiek zrozumienie interesów Polski, jakąkolwiek życzliwość dla nas, jako, bądźco bądź kombatantów i sojuszników. Kto temu winien — o tem później.

Dowodem, jak określa Anglja swój stosunek do Polski — jest jej stanowisko, zajęte w sprawie górnośląskiej. Jeżeli Anglja dziś, przeciwstawiając się propozycjom rządu Brianda, domaga się pośpiechu w decyzji co do podziału G. Śląska, to nie dlatego, że argumenty rządu angielskiego są słuszne. Nie dlatego też, że Anglja widzi grożące dla polaków na G. Śląsku niebezpieczeństwo, wypływające z dalszego przewlekania ostatecznej decyzji.

Śmiało rzec można, niestety, że gdzie jak gdzie, ale tu właśnie, polityka albiońska raczej idzie po linji dążeń i życzeń niemieckich, pokrywając się w zupełności z polityką Niemiec.

Pozornie zdawaćby się mogło, że propozycje Francji są dla nas niekorzystne, bo przesuwają termin wypowiedzenia „ostatniego słowa" przez Radę Najwyższą w sprawie G. Śląska co najmniej na kilka tygodni, wystawiając cierpliwość nękanego ludu śląskiego i Polski na bolesną próbę.

Ale o cóż chodzi Francji?

Oto aby przed ostateczną decyzją wywarto presję na rząd berliński co do rozwiązania i rozbrojenia organizacji zbrojnych niemieckich, będących w pogotowiu.

Dalej Francja chce: wysłać posiłki wojskowe na G. Śląsk, celem zabezpieczenia ludności przed nowymi gwałtami niemców, przygotować sprawiedliwy projekt podziału „na podstawie opinji rzeczoznawców, a dopiero później — zdaniem Francji — ma mieć głos Rada Najwyższa. Jasną jest rzeczą, że wynik plebiscytu powinien był wystarczyć entencie do powzięcia decyzji.

Nie należy jednak zapominać, że istnieją dwie interpretacje tego wyniku głosowania: francusko-polska i angielsko-niemiecka, zaś projekt hr. Sforzy uważać należy za coś pośredniego, zbliżonego do sprawiedliwych żądań polskich.

Łatwo zrozumiemy ostrożność Francji a cion polityki angielskiej, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że jednocześnie z żądaniem rządu Anglji przyśpieszenia decyzji w sprawie „śląskiej zgłasza podobne żądanie i rząd... Niemiec, chcąc przez pośpiech, drogą tendencyjnego ujęcia sprawy, przeforsować decyzję na korzyść własną.

Niezależnie od tego, Niemcy wypracowali już dokładny plan owładnięcia G. Śląskiem i zmobilizowali wszystkie swe siły, mimo ogłoszonej „lojalności" wobec żądań ententy, co im nie będzie przeszkadzało, w razie niekorzystnej decyzji dla Niemiec, zwalić wszystko na „żywiołową wolę narodu niemieckiego", przejawiającą się w... zbrojnym czynie.

Kanclerz Wirth otwarcie mówi, że rząd ustąpi w razie nieprzychylnej dla Niemiec decyzji w Sprawie G. Śląska.

Jeżeli tedy nie będzie odpowiednich sił ententy na G. Śląsku w decydującym momencie, któż weźmie na się w Niemczech odpowiedzialność za to, co stać się może na terenie plebiscytowym Śląska, gdy „ludność niemiecka wkroczy tam zbrojnie?..

Szkoda, że rząd polski, nasza dyplomacja tak mało jednak zwraca uwagi na tę ciekawą „partję szachów" pomiędzy Anglją a Francją... Czyż rząd polski dużo uczynił zabiegów w Londynie, aby zaczęto tam na nas trochę inaczej, niż dotąd, patrzeć?...

Rząd p. Witosa za bardzo flegmatycznie ujmuje tę sprawę, tak bardzo ważną dla Polski, sądząc zapewne, że p. Briand i tak to „jakoś dobrze dla nas załatwi". Godzi się tedy przypomnieć rządowi, że taki „ogórkowy nastrój dyplomacji naszej w kwestjach polityki zagranicznej szkodliwy jest dla interesów Rzplitej...

Co Polska np. czyni, by Anglję lepiej uświadomić o konieczności nawiązania ścisłego kontaktu z Polską, o potrzebie wniknięcia w psychę narodu polskiego, i ludu śląskiego i zrozumienia interesów żywotnych Polski, a z nią i Ententy?

Czy pismo angielskie p. n. „New Statesman" w artykule swym p. t. „Angielski punkt widzenia", pisząc o Polsce, nie ujawniło dostatecznie opinji, jaka panuje o nas w Anglji.

Oto co pisze organ ten lawirujący pomiędzy unionistami a liberalnymi imperjalistami:

„My Anglicy jesteśmy dumni z tego, że posiadamy coś w rodzaju politycznego instynktu. Ten instynkt przestrzega nas przed przesadnym imperjalizmem(?) polskim, jako przed siłą bardzo niebezpieczną, która się jeszcze w Europie znajduje. Siła ta nie jest niebezpieczną sama w sobie, lecz przez reakcję. którą może wywołać.

Polska ma obecnie olbrzymie(?) obszary. Widoki, któreby pozwalały na utrzymanie ich, choćby przez jedno stulecie, są bardzo nikłe. Że Polska straci Galicję wschodnią i wielkie obszary rosyjskie (?) nabyte w pokoju ryskim, jest rzeczą pewną(?). Przyjdzie jej zapewne zwrócić także obszary zajęte przez gen. Żeligowskiego. Jest tylko rzeczą sporną, czy ta nieunikniona rewizja obszarów obejdzie się bez wojny i czy przyszłego zwycięzcę w wojnie z Polską uda się zmusić by zatrzymał się na linji Curzona, która obejmuje uprawnione pretensje(?) Polski. Jakie są widoki pokoju w Europie i niezawisłości Polski, jeżeli w wojnie polskiej z nowopowstałą Rosją przyłączą się pozbawione G. Śląska Niemcy? Czyż można będzie przeszkodzić piątemu rozbiorowi Polski? Wielka Brytanja na pewno nie da się wciągnąć do wojny w obronie Polski, a w kombinacji niemiecko-rosyjskiej pomoc Francji nie wiele jej pomoże.

„Expansja Polski na wschód i zachód wydaje się nam najpewniejszym środkiem do rozdzielenia Niemiec od Rosji i niedopuszczenia do nowego sojuszu. Myśl jednak, że z Polski uda się stworzyć jakąś silną i niezawisłą potęgę — jest dla nas iluzją. Kompletna nieudolność nowego polskiego państwa na polu organizacji cywilnej, finansowej i wojskowej, leży zbyt jasno na dłoni, by się trzeba bawić w wyjaśnienie szczegółów.

„Wewnętrzna słabość Polski będzie przez wieki całe przedmiotem ciągłych pokus ze strony sąsiadów. Najlepszą więc będzie rzeczą, by panowanie polskie, ograniczyć do tych obszarów, które są bezwzględnie polskie a wówczas łatwo będzie ją można obronić. Stwarzanie nowej Alzacji i Lotaryngji na G. Śląsku znaczyłoby, że staramy się wywołać nieuniknioną nową wojnę".

Jeżeli dodamy do tego, że tak myśli o Polsce co drugi Anglik, to nie zdziwi nas taktyka Lloydów George'ów, Curzon'ów, Balfour'ów i innych w sprawie śląskiej. Nie zdziwi nas też gmatwanina w sprawie Gdańska i oświadczenie Hackinga, że „Pomorze wróci do Niemiec". Ale dziwi nas natomiast nieudolność polskiej dyplomacji, która nie umie dowieść światu, czem Polska już dziś jest i czem być może w przyszłości.

J. St.

Z Górnego Śląska.

Francja wysyły dywizję na Górny Śląsk.

BERLIN (Russpress) Prasa berlińska potwierdza wiadomość o wysłaniu przez Francję dywizji piechoty na G. Śląsk.

Wojska czeskie na G. Śląsk.

WARSZAWA (wł.) „Kur. Por." donosi z Raciborza: Wedle wiadomości z pogranicznych czeskich miejscowości, wsie położone nad granicą pow. Glubczyckiego i Raciborskiego, zostały obsadzone przez oddziały wojsk czeskich. Sztab tych wojsk znajduje się w Granz. koło Opawy. Wojska znajdują się w zupełnem pogotowiu bojowem.

Porozumienie francusko-angielskie.

PARYŻ Na posiedzeniu Rady ministr. prezydent ministrów Briand złożył wyjaśnienie w sprawie położenia zagranicznego. Przemówienie Brianda trwało niemal półtorej godziny.

Briand przedstawił gabinetowi przebieg rozmowy, jaką odbył ambasador francuski w Londynie z angielskim ministrem spraw zagranicznych, lordem Curzonem. Lord Curzon podkreślił, że jest rzeczą możliwą, iż rząd angielski zgodzi się na zwołanie Rady Najwyższej dopiero w końcu sierpnia. Anglja dołoży wszelkich starań, ażeby sprawa górnośląska była jak najszybciej rozwiązana.

„Temps" wypowiada nadzieję, że Anglja i Francja uzgodnią wkrótce swe stanowiska w sprawie sposobu podziału G. Śląska.

15 sierpnia zbierze się Rada Najwyższa.

POLDHU, (Pat) Nieporozumienie pomiędzy Londynem a Paryżem w sprawie konferencji Rady Najwyższej odnośnie do problemu górnośląskiego, zostanie prawdopodobnie usunięte w drodze kompromisu w ten sposób, że konferencja zwołana będzie w pierwszych dniach sierpnia.

Co mówi Lloyd George o Górnym Śląsku.

LONDYN. Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi: W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że w sprawie rozwiązania kwestji Górnego Śląska nie można poczynić żadnych kroków przed zebraniem się Rady Najwyższej, albowiem sprawa Górnego Śląska będzie przedmiotem obrad rządów sprzymierzonych.

Courzon za tychmiastowem rozstrzygnięciem.

LONDYN. Agencja Havasa donosi: Saint Aulaire zakomunikował lordowi Courzonowi odpowiedź Brianda na notę angielską w sprawie Górnego Śląska. Courzon podkreślił z naciskiem konieczność natychmiastowego rozwiązania problemu górnośląskiego przez Radę Najwyższą bez uprzedniego odbywania zebrania rzeczoznawców i wyraził zgodność poglądów angielskich z opinją, wyrażoną w wspólnej nocie członków komisji sojuszniczej w Opolu, która domaga się natychmiastowego rozwiązania sprawy. Zdaniem Courzona wysłanie posiłków ma być sposobem opóźnienia rozwiązania problemu górnośląskiego.

Stosunki na G. Śląsku.

SOSNOWIEC. Donoszą z G. Śląska, że organizacje niemieckie w pow. opolskim otrzymały niedawno transport armat. Orgeschowcy i członkowie samoobrony odgrażają się, że zniosą komisję międzysojuszniczą w Opolu, a następnie rozpoczną czyszczenie całego kraju. Na całym terenie plebiscytowym mnożą się napady, szczególniej zaś podlegają im powiaty raciborski, rybnicki, strzelecki, i kozielski. Obok tej akcji rozbójniczej Niemcy wywołują w dalszym ciągu masowe wyjazdy ludności niemieckiej, która twierdzi, że ucieka przed terrorem polskim.

Uchwała komunistów.

WILNO. (P A T) Na wiecu białorusko komunistycznym w Mińsku uchwalono zwrócić się do rządu sowietów z prośbą o uwolnienie z pod zaboru polskiego" białorusinów ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej.

---

68) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

To możliwe, nie lubię Paryża.

— A więc, moglibyśmy się ugodzić — odparła zimno markiza, odwracając się od Olimpji i zbliżając się do różowej szkatułki, stojącej opodal.

W godzinę potem, Olimpja wychodziła z mieszkania markizy, a Helena Tailbouis rzuciła się z płaczem w objęcia kuzynki.

— Słyszałam wszystko — wyjąkała.

Markiza nagle zbladła:

— Nie, nie, moja droga; źle zrozumiałaś.

— Czy masz te sto tysięcy franków?

— Sądzisz, że jestem tak głupią, iż ulegnę groźbom tej kobiety.

— Sto tysięcy franków, to nic, jeżeli idzie o spokój i o miłość męża. Ta szkaradna kobieta odjedzie. Nigdy nikt o niej mówić nie będzie. Rości sobie prawa do stu tysięcy franków ze spadku po wuju Moriceau, niechże je odbierze i niech zniknie na całe życie.

— Ale moja droga, skądże wziąć tych stu tysięcy?

— Możemy je podnieść z banku.

— Ja nie mam depozytu.

— Ale ja mam.

— Szalona!

— Ojciec mój wymógł na matce, że zapisała na moje imię przed śmiercią dwakroć sto tysięcy franków aż do mego dojścia do pełnoletności.

— Alež...

— Od wczoraj jestem pełnoletnią — przerwała Helena z wyrazem błagalnym.

— To mi wszystko jedno, nie chcę słyszeć o czemś podobnem.

— Daj mi słowo, najdroższa moja, że zrobisz tak, jak ja zechcę. Czyż ja potrzebuję pieniędzy w mojem odosobnieniu? Czyż kiedyś nie będę bogatą? Czyż i ty nie będziesz z czasem mogła oddać mi tę drobną sumę, mającą okupić twój honor? Czyż wreszcie nie pozbędziemy się tej kobiety, która wytłomaczy sobie przecie że suma ta stawia jej przegrodę do wszystkich pretensji do spadku po wuju Moriceau?

— Nie, nie.

— Ja tak chcę, słyszysz? Nie odmawiaj mi tej drobnostki dziś, kiedy i tak już jestem nieszczęśliwą!

— Jakiś człowiek pragnie się widzieć z panią — rzekł wchodzący lokaj.

— Cóż za jeden?

— Zapewne żebrak, proszę pani. Prosił, żeby nie wymieniać jego nazwiska, przypuszczając, że pani markiza będzie mu za to obowiązaną.

Markiza wzruszyła ramionami.

— Nie wiem, co mam zrobić; jakże ten człowiek wygląda?

— Przyjm go, markizo, musi to być nieszczęśliwy, który przychodzi prosić cię o wsparcie.

— Jest to młody jeszcze człowiek — rzekł lokaj — lat czterdziestu ósmiu najwyżej, chociaż wygląda na siedemdziesiąt. Mały, krępy, otyły, kiedyś musiał się dobrze mieć, ale dziś jest schorowany. ciągle trzęsie się i drży kowulsyjnie.

— Biedny człowiek—rzekła Helena.

— Czy jest sam? zapytała markiza.

— Zdaje mi się że widziałem z nim jakąś młodą dziewczynę.

— Niech wejdą — rzekła pani domu.

W dwie minuty potem, Gautrot, wsparty na ramieniu Marcelli, ukazał się w głębi, ciężkim krokiem zbliżając się ku dwum kobietom, które powodowane dziwną obawą, przysunęły się do siebie.

W istocie, człowiek wtajemniczony w dramat, jaki miał miejsce w tej rodzinie, mógł się przerazić, patrząc na zbliżenie się tych dziwacznych postaci.

Nazajutrz po zbrodni, nastąpiła kara; na głowę winowajcy zwalił się cały ciężar bożego gniewu.

Wlókł się raczej, aniżeli chodził; trząsł się ciągle, jedną ręką wsparty na ramieniu Marcelli; drżał na całem ciele i starannie choć bez przyczyny ukrywał pod bluzą drugą rękę.

Ledwie wszedł, ciałki go przeszły, zbladł zesztywniał i zmienił się do niepoznania na widok Heleny Tailbouis, córki swej ofiary.

Obie kobiety wzruszone, poznały Gautrota, tego łotra Gautrota, człowieka złego prowadzenia, próżniaka, ale zawsze ich kuzyna.

Nie wiedząc jeszcze o jego chorobie, spojrzały na siebie ze zdumieniem i ubolewaniem.

Ale najbardziej dręczoną w tej chwili była bez zaprzeczenia Marcella.

Biedne dziecko, zgodziła się towarzyszyć ojcu do markizy de Vandemére zaledwie po usilnych perswazjach.

Uległa dopiero prośbom nieszczęśliwego ojca, który wyczerpał całą wymowę, żeby ją przekonać, że niezbędnem było udać się do rodziny, inaczej bowiem podejrzenie zbrodni padłoby bezwarunkowo na niego.

(c. d. n.)

Kowno się zbroi.

Zakup artylerji.

WILNO. (P. A. T.) Z Kowna donoszą, że litwini robią zakupy artylerji w Holandji. Przed paru dniami oficer do specjalnych zleceń przy litewskiem ministerjum spraw wojskowych, gen. Stomma, jeździł do Holandji w sprawie zakupu 8 dział. Tranzakcja na razie nie doszła do skutku, gdyż żądano zapłaty w złocie. Do Kowna przybył transport mundurów i amunicji z Niemiec.

Uzbrajanie partyzantów.

WILNO. (P. A. T.) W pasie neutralnym i przyfrontowym litwini energicznie organizują oddziały partyzanckie, uzbrajając je w karabiny i granaty ręczne. Ludność nadgraniczna odnosi się do tych oddziałów niechętnie.

Regularne oddziały litewskie i partyzanci napadają ciągle na wsie w pasie neutralnym i grabią włościan i zbiory.

Mobilizacja koni.

WILNO. (P. A. T.) Na Litwie Kowieńskiej wywołuje wielkie zaniepokojenie dokonywana mobilizacja koni.

Olbrzymi pożar Grodna.

GRODNO. (włas.) W dniu 22 b.m. wybuchł w Grodnie w dzielnicy żydowskiej olbrzymi pożar, który trwał od godz. 6-ej wieczorem do godz. 3 pp. dnia 23 b. m. Spłonęło przeszło 50 domów mieszkalnych i sto różnych zabudowań. Straty bardzo wielkie. Kilka tysięcy ludzi jest bez dachu. Dowódca II dyw. leg. pułk. Zymirski na czele bat. piechoty i komp. saperów kierował osobiście akcją ratowniczą. Pożar powstał wskutek podpalenia, a zniszczył między in. tajny arsenał komunistów.

Górny Śląsk i Galicja Wschodnia.

LONDYN. (E.E.) „Morning Post" wyraża przekonanie, iż sfery odpowiednie najlepiej uczyniłyby zajmując się odrazu całokształtem zagadnienia polskiego czyli łącząc sprawę G. Śl. ze sprawą Gal. Wsch. Granice wschodnie i zachodnie Polski winny być ustalone jednocześnie. Nowa metoda stałego odwlekania decyzji, jest cechą obecnej dyplomacji, zbyt niestety podobnej do dyplomacji dawnej. Załatwienie sprawy górnośląskiej jest tem pilniejsze, jeżeli się zważy naprężenie stosunków polsko-litewskich.

Rzekomy układ francusko-polski.

WIEDEŃ. (Tel. włas. „Kur. Por.") — Z Berlina donoszą o rzekomym tajnym układzie francusko-polskim, według którego, Polska ma utrzymać 600,000 wojska, a rząd francuski dokładałby do kosztów utrzymania tego wojska 1 franka złotego na głowę dziennie. Za przychylne rozstrzygnięcie sprawy G Śląska, udzieliłaby Polska Francji koncesji w Rybniku i Pszczynie, oprócz tego zaś z reszty obszarów odstąpiłaby Francji 40 proc. kapitału z zakładów kopalni niemieckich.

TELEGRAMY.

Joffe zabity?

KAMIENIEC PODOLSKI, (wł.) „Wołyńskie Słowo podaje, że w tych dniach na stacji Fastów napadli powstańcy na pociąg, w którym jechała do Polski sowiecka delegacja z Joffem na czele. Powstańcy zabili 18 komunistów, między nimi też Joffego. Zwłoki Joffego miano odwieźć do „Kijowa dla" balsamowania. (Wiadomość tę należy przyjąć z zastrzeżeniem).

Polsko-czeskie porozumienie handlowe.

BRNO, (Russpress). — Gazeta miejscowa „Lidove Noviny" z powodu pertraktacji w sprawie porozumienia handlowego pomiędzy Polską a Czecho-Słowacją pisze: „Ponieważ w Polsce wprowadzony został wolny handel, należy za tem przypuszczać, że będzie zawarta nie umowa kontygentowa, co do dostaw wzajemnych, lecz zwykła umowa celna na podstawach największego uprzywilejowania".

Prasa czeska o stosunkach polsko-czeskich.

PRAGA, (Russpress) — „Czas" pisze: „Stosunki polsko-czeskie ciągle pozostawiają wiele do życzenia; kwestia cieszyńska przez czas jakiś będzie jeszcze ujemnie wpływała na szczerość stosunków sąsiedzkich. Lecz prędzej, czy później logika faktów i historja zmuszą oba narody do zaprzestania waśni i braterskiego współżycia. Zbytecznem byłoby dowodzić konieczności przyjaźni, motywując ją tożsamością szczepu, gdyż idea słowiańska miała już wielu szczerych teoretyków w obu państwach. A konieczność zbliżenia się obu narodów polega nie tylko na abstrakcjach, lecz i na realnych podstawach bytu".

Głód w Rosji.

BERLIN, (Russpres). — „Gołos Rossii" komunikuje, że według sowieckich danych statystycznych klęska głodowa dosięga conajmniej 30-tu miljonów mieszkańców. Zupełne zniszczenie środków transportowych uniemożliwia wszelką pomoc ze strony rządu. Sfery wyższe zdają sobie dokładnie z tego sprawę i nie starają się nawet zaradzić złemu, tymbardziej, wiedząc o tem dobrze, że wszelkie instrukcje wysyłane z Moskwy nie są wykonywane. W gub. Tambowskiej ludność rozgrabiła ostatnie zapasy zboża; wszędzie dzieje się to samo.

Hrabia de Martel o Związku bałtyckim.

RYGA, (Russpress). — Poseł francuski w Łotwie hr. de Martel w rozmowie z przedstawicielami prasy miejscowej powiedział: Francja z wielkiem zadowoleniem śledzi postępy realizacji związku państw bałtyckich. Byłoby wielce pożądanem — mówi dyplomata — gdyby do związku przystąpiły również Polska i Finlandja. Sporna kwestja Wileńska przeszkadza porozumieniu Polski i Litwy, więc należy życzyć jaknajrychlejszego uregulowania tej sprawy, a wtedy nic już nie stanie na przeszkodzie do trwałego związku tych 5 państw.

Przez telegraf.

— Prasa w Pradze czeskiej, zbijając energicznie wywody antypolskie tutejszej „Trybuny", omawia goraco konieczność zawarcia ścisłego sojuszu wojskow. polit. i ekonomicznego Czech z Polską.

— W najbliższych dniach ma być zwołana przez gen. Zeligowskiego Rada krajowa. Celem tego zgromadzenia ma być wypowiedzenie się ludności Litwy Środkowej w stosunku do zagadnienia chwili obecnej w związku z uchwałą Ligi Narodów w Genewie.

— Z Londynu donoszą: Ponieważ udział Ameryki w sprawie rozwiązania sprawy górnośląskiej byłby wielce wskazany, przypuszczają że ambasador Stanów Zjednoczonych, Herve, zajmie poważne stanowisko na konferencji Rady Najwyższej w Bulogne.

— Na terenie wszystkich ziem rosyjskich odbywają się krwawe i masowe pogromy żydów.

— W Lublinie dokonywując lotu próbnego na samolocie, zginął śmiercią tragiczną lotnik Haber - Wiyński.

— Po 5-cio - dniowej walce Grecy zdobyli Eski Szechir (Eski Hisar). Jenerał Polimonahos wkroczył wczoraj do miasta. Liczba jeńców jest bardzo wielka. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu w kierunku na Angorę.

— Prezydjum związku legjonistów czeskich postanowiło okazać doraźną pomoc głodnej Rosji. Wydrukowano stosowną odezwę i przystąpiono do przyjmowania ofiar.

— Na miejsce p. Krzakowskiego mianowany został wojewodą wołyńskim p. Tadeusz Łada, który już objął urzędowanie.

— Nr. 66 Dziennika ustaw zawiera, między innemi, ustawę sejmową o wolnym handlu ziemiopłodami, która już wobec tego weszła w życie.

— We wrześniu nastąpi otwarcie wystawy Międzynarodowej. Wystawa mieścić się będzie w „Burgu" wiedeńskim. Oczekiwany jest olbrzymi zjazd handlowców i przemysłowców.

— Składy rosyjsko-niemieckiego T-wa transportowego w Berlinie otrzymały pierwszy ładunek lnu i konopi z Rosji sow. Oczekiwane są dalsze transporty.

— Strejkujący urzędnicy banków czeskich w Pradze urządzili manifestację uliczną. Żadnych ekscesów nie było; strejk trwa już od miesiąca.

— Z Budapesztu przyjechał do Pragi przedstawiciel Estonji p. Mannit. Dyplomata pełnić będzie swoje obowiązki jednocześnie w Niemczech, Austrji, Węgrzech, i Czecho-Słowacji.

Wilki.

Był czas, kiedy w pochodzie wiedzy, Niemcy wysoko nieśli swój kaganiec, ale zbyt żądni swych sąsiadów miedzy, żelazną stopą wstąpili na szaniec.

W zbroje zakuli umysły i serca, w walkach podstępnych zaprawili dłonie i chętnie nawet na obcym zagonie, dla zysków walczył pruski ludożerca. Jak ongiś chytry Krzyżak ofiarował swoje usługi polskiemu książęciu, że będzie granic dzierżawy pilnował. Ziemi nie oddał, a do lat dziesięciu, tak się w potędze swojej ugruntował, dzięki najmitom w rzemiośle wojennem, że wziął na własność to, co było lennem.

Tak zachęcony tym łupem udatnym, pozostał zbirem najemnym i płatnym.

Do usług zawsze skory wraz się zwady, chętnie żerował, gdzie się krew polała, a z jego sprytnych instruktorów rady Rosja z Japonją wspólnie korzystała.

I dzisiaj mamy tych rycerzy noże, na Górnym Śląsku, w Piastowej Dzielnicy, gdzie wciąż niebaczni, że jest Kara Boża mordują prawych tej ziemi dziedzicy. Żołdaków swoich, zaprawionych w walce, różne „Wehr—Wolfy" i inne „Orgesche„ prawdziwych wilków ludzkich całe rzesze na lud rzucają jak dzikie padalce. I tacy jednak mają dzisiaj wiarę u tych... co światu sprawiedliwość głoszą, uchodzą nawet za „gwałtów ofiarę", a zdradę w sercu i chęć zemsty noszą.

Na nic są jednak te wilcze zamiary, zbrodnie krzyżackie są już bliskie końca. Podłość i zdrada już nie ujdą kary.

Wolności Ludom zaświtały słońca!

W S

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Za szterlingi, ruble, leje —
Gdzie się tylko krew poleje,
Ofiarują zbrojne ramię!...
Kto? Przypuszczam, że nie skłamię,
Gdy wymienię plemię.. pruskie.
Oni przecież twierdze ruskie
Poto w wojnie tak zburzyli,
Aby Rosją znów rządzili.
Dziś przeciwko Polsce knują
Mącą, drażnią, intrygują,
Co wzniesiemy, oni zburzą!...
Nawet Litwę biedną durzą,
Śląc Sowietom czułe słowa.
Polityka Bismarckowa...
Gdy się zamęt w świecie szerzy —
Węszą żeru kondotjerzy....

Es.

Wycieczka górnoślązaków do Sosnowca. Wczoraj bawili w mieście naszem goście z okolicznych wsi gminy Szopienice (młodzież obojga płci), którzy urządziwszy sobie wycieczkę do Sosnowca, podejmowani byli serdecznie przez Polskie Związki Zawodowe w gmachu tychże na Pogoni, gdzie urządzono dla górnoślązaków zabawę. O g. 12-ej w nocy sympatycznych gości odprowadzono z muzyką, przez miasto do mostu szopienickiego, gdzie nastąpiło pożegnanie.

— **Przemysłowcy przeciw spekulacji.** „Słowo Kujawskie pisze; Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego Oddział we Włocławku na ogólnem zebraniu w dniu 15 lipca 1921 roku powzięło następującą uchwałę:

„Wychodząc z założenia, że przy wprowadzonym z dniem dzisiejszym wolnym handlu ziemiopłodami, ceny takowych zależeć będą jedynie od podaży i popytu, że w interesie ludności leży zatem popytu sztucznie nie podnosić, że wszelkie „zabezpieczenia się" w produkty rolne już dziś — w dobie żniw obiecujących dobry plon, jest dla ogółu, a więc i dla „zabezpieczających się" szkodliwe, powiększa bowiem popyt ponad miarę potrzeb rzeczywistych, Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego, Oddział we Włocławku postanowiło prosić Rząd o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu zabronienia magazynowania zboża na zapas, — oraz uświadomienia ludności, że dobry plon, znacznie większy obszar obsianych pól, tym razem przez najazd nie uszkodzonych, dają rękojmię wystarczającej podaży, a więc obniżenia się cen, przeciwnie zaś wszelkie nieuzasadnione obawy i chęć robienia zapasów wpływają ujemnie i sztucznie ceny podnoszą.

— **Ankieta „Rozwoju".** Redakcja tygodnika „Rozwój" ogłasza ankietę w sprawie unarodowienia miast. Chodzi o zebranie możliwie dokładnego i obfitego materjału, obrazującego stosunki ludnościowe, stan kulturalny, handlowy, przemysłowo rzemieślniczy oraz stopień zażydzenia tych dziedzin — we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej. Tygodnik „Rozwój". odwołuje się do wszystkich stowarzyszeń i związków, aby porozumiawszy się między sobą, podjęły się zebrania materjałów w swoich miastach.

Po blankiety ankietowe zwracać się należy do redakcji „Rozwoju" — Warszawa, Żórawia 2.

— **O wynagrodzenie za nadgodziny.** Nieprawdą jest, że wolno w Polsce, jak kto chce. Inspektor bowiem pracy 9 Obwodu w Dąbrowie, na skutek skargi czeladników Zmuły i Dybowskiego o niewypłacenie im podwójnego wynagrodzenia za pracę przez pracodawców po za 8 godzinnym dniem roboczym, 13 bm. wytoczył przeciw majstrowi szewskiemu B. Lisowi sprawę karną za przekroczenie 8-godzinnego dnia roboczego. Pewno po szewcach Inspektorat pracy weźmie się za szefów biur, gdzie urzędnicy (nap. w Urzędzie Skarbowym) pracują nie po 8, ale po 10—12 godzin na dobę i to nawet bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

— **Strajk paskarzy?** Od tygodnia nie można dostać w Dąbrowie kawałka słoniny. Co prawda, podobno tłumaczy się to strajkiem rzeźników i handlarzy nierogacizną. A od czego to są kooperatywy spożywcze? Czy nie mogą one pomyśleć o sprowadzeniu artykułu, na którym się pono wszyscy paskarze potuczyli?!

— **Sensacyjne aresztowania.** Niejednokrotnie pisaliśmy o tem, że przy dostawach żywności; a głównie trzody chlewnej i rogacizny na G. Śląsk dzieją się nadużycia, na tle których powstałą tak zw. „wojenne fortuny". Przytaczaliśmy nawet pojedyńcze wypadki tych nadużyć. Najnowszą sensacją dnia jest aresztowanie kilku znanych w Sosnowcu kupców, którym, władze postawiły zarzut nadużyć przy dostawach bydła i trzody na Górny Śląsk. Szczegóły afery podamy po osadzeniu wszystkich ptaszków w klatce i ukończeniu śledztwa.

— **Policja czuwa.** Od dłuższego już czasu w dzielnicy pogońskiej zdarzały się śmiałe wypadki kradzieży. Policja ustawicznie alarmowana postanowiła położyć kres temu okradaniu mieszkańców miasta. I oto z piątku na sobotę, w czasie obławy, władze bezpieczeństwa wzmocniły patrole uliczne i, zamknąwszy wyloty ulic pogońskich, aresztowały szereg podejrzanych osobników. Między innymi schwytano czterech dezerterów wojskowych: Wł. Jabłońskiego, Wł. Kokota; Stanisława Wąsika i Wł. Kosmalę. Po przeprowadzeniu rewizji w kilku domach, w których ukrywali się dezerterzy, znaleziono znaczną ilość ubrań, bielizny itp. rzeczy, pochodzących z kradzieży, dokonanych u mieszkańców Pogoni: Czardybanowej Berty, Blum Małgorzaty, Frimorgena Jachima i Janeczko Józefy. Odnaleziono również skradziony niedawno u Józefa Ruska rower męski. u niejakiej Pauliny Gromerowej znaleziono też rower skradziony niedawno p Meyerowi, współwłaścicielowi pończoszarni na Pogoni.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ważny od 1-go czerwca.

Dworzec Dyr. Warszawskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

№ 141	z Ząbkowic	2,30	w nocy
„ 113	z Warszawy	5,15	rano
„ 1311	ze Strzemieszyc	5,35	rano
„ 133	z Częstochowy	7,40	rano
„ 1313	ze Strzemieszyc	9,25	rano
„ 115	z Warszawy	10,25	rano
„ 3115	ze Strzemieszyc	12,50	w poł.
„ 143	z Zawiercia	2,45	po poł.
„ 131	z Piotrkowa	5,00	po poł.
„ 117	z Warszawy	6,00	wiecz.
„ 111	z Warszawy	7.40	wieczorem
„ 137	z Częstochowy	8,50	wieczorem
„ 1317	ze Strzemieszyc	9,40	wieczorem
„ 145	z Warszawy	10,27	w.
„ 139	z Częstochowy	11.50	wieczorem

Odchodzą z Sosnowca:

№ 140	do Ząbkowic	12,25	w nocy
„ 1312	do Strzemieszyc	1,45	w nocy
„ 116	do Warszawy	2,15	w nocy
„ 130	do Piotrkowa	4,30	w nocy
„ 1314	do Strzemieszyc	6,05	rano
„ 118	do Warszawy	7,45	r.
№ 142	do Zawiercia	9.40	rano
„ 1316	do Strzemieszyc	10,20	rano
„ 112	do Warszawy	12,20	w poł.
„ 134	do Częstochowy	2,30	po poł.
„ 1318	do Strzemieszyc	2,50	po poł.
„ 136	do Częstochowy	5,05	po poł.
„ 144	do Ząbkowic	8,05	wiecz.
„ 114	do Warszawy	9,20	wiecz.
„ 138	do Częstochowy	10,40	wiecz.

Poc. № 140 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągami pospiesznymi do Krakowa i Warszawy.

Z poc. № 118 ostatnie 2 wag. przyczepsą do pociągu pośpiesznego do Warszawy odchodzącego z Ząbkowic wcześniej.

Reszta wagonów, jako pociąg zwykły, idzie do Warszawy.

Poc. № 136 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągiem osobowym do Krakowa.

№ 144 ma poł. z posp. z Warsz. do Krakowa.

UWAGA. Na pociągi №№ 114, 112, 116, biletów do stacji, poczynając od Będzina do Częstochowy, włącznie nie sprzedaje się.

Wszystkie pociągi wychodzące z Warszawy, z wyjątkiem Nr. 117, wychodzącego z Warszawy o 7,40 r., dochodzą do Krakowa.

Dworzec dyr. Radomskiej

Przychodzą do Sosnowca

Nr. 1111 ze Strzemieszyc 2,35 w nocy (Połącz. z przych. z Dęblina)
„ 1113 ze Strzemieszyc 8,11 rano (połącz. z przych. od Dęblina)
„ 1115 ze Strzemieszyc 12,50 w poł. (poł. z przych. od Krakowa)
„ 1117 ze Strzemieszyc 5,45 po poł. (poł. z przych. z Dęblina)
„ 1119 ze Strzemieszyc 9,12 wiecz. (poł. z poc. od Krakowa)
„ 31 z Równego (bezpośr.) 12,10 w nocy.

Odchodzą z Sosnowca:

№ 1112 do Dęblina 3,00 w nocy
„ 32 do Równego (bezpośr.) 5,43 rano (poł. do Krakowa w Kazim. i Strzem.).
„ 1114 do Strzemieszyc 9,56 rano (połącz. do Dęblina)
„ 1116 do Strzemieszyc 3,26 po poł. (połącz. w stronę Krakowa)
„ 1118 do Strzemieszyc 6.51 po poł. (poł. w stronę Dęblina)
„ 1152 do Strzemieszyc 9,50 wiecz. (poł. o 1,23 w nocy do Krakowa)

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.". Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.". Redaktor: Józef Stacherski